



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

redaktor wydania

W publicznej debacie o życiu zdają się zmagać dwa nurty. Jeden mówi o życiu jako wartości absolutnej, drugi natomiast mówi o życiu „tak”, o ile ma ono jakąś wartość czy jakość. Gdy czegoś tu brakuje, samo życie traci na wartości i można je eliminować. A przecież wiosna pokazuje, że życie to dynamizm, któremu nie można się ani napatrzeć, ani nadzieić. Ten zachwyt rodzi uwielbienie za dar życia. O godach życia informujemy na s. III. To inicjatywa, której gościny użyczyli podradomscy leśnicy. O życiu pełnym niełatwych wyzwań i wspaniałych realizacji piszemy na s. IV–V. Ks. bp Edward Materski obchodzi w tych dniach jubileusz 60-lecia święceń kapłańskich. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA WNIEBOWZCIECIA NMP w Iłży
- Pasje EWY WAYS

Wiosenne lekcje poza szkolnymi klasami

Ruszyły zielone szkoły

– Dostałyśmy sadzonki, które posadzimy w ogródku koło domu – mówią Paulina i Ola z V klasy Szkoły Podstawowej w Jedlni Letnisku.

Ośrodek Edukacji Ekologicznej i Integracji Europejskiej Lasów Państwowych w Jedlni Letnisku tętni życiem. Przyjechali uczniowie ze szkół z Jedlni, Pionek i Policznej. Przygotowano dla nich specjalny program. W okoliczne lasy mogli wyprawić się rowerami, bryczką lub kolejką.

– Nieważne czy to mrówka, czy duży słoń. Każde życie jest ważne – mówi Wanda Gembarzewska, dyrektor ośrodka. – Chcemy, by uczestnicy wypraw odkryli niezwykłe bogactwo form życia naszych lasów. Staramy się, by uczniowie otworzyli na przyrodę wszystkie zmysły: dotyk, słuch, węch, smak. Jest jeszcze zbyt wcześnie, by mogli skosztować coś wprost z owoców lasu. Dlatego zapraszamy na po-



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

częstunek: mamy miody i konfitury.

Uczestnicy zielonej szkoły otrzymali szczególnie prezent – sadzonki. Będą je mogli posadzić koło domów. Jeśli uczniowie zadbają o nie w należyty sposób, jest duża szansa, że przyjmą się, wyrosną i będą pamiątką tej niezwykłej wyprawy.

Uczniom towarzyszyli leśnicy. Opowiadali o pomnikach

Paulina i Ola słuchają wskazówek pani dyrektor **Wandy Gembarzewskiej**

przyrody, pokazywali jak obserwować naturę i patrzeć dalej i szerzej.

Jedliński ośrodek przygotował więcej scenariuszy zielonych lekcji. Odpowiadają one poziomowi szkoły oraz profilowi. Leśnicy czekają więc i na matematyków, i na humanistów. Mają też rozszerzony program dla tych, którzy są uczniami klas o profilu biologicznym. **ZN**

STROIMY ORKIESTRĘ



MARTA DEKA

Goście wyjątkowego koncertu powoli zajmują miejsca. Zza sceny dobiega głos strojonych instrumentów. Przecież wszystko musi grać. Ale w tym koncercie tak naprawdę nie chodzi tylko o zestrojenie instrumentów. Radomska Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Grandioso” gra, by zebrać fundusze na nowe galowe stroje. Koncert odbył się w sali koncertowej Urzędu Miejskiego w Radomiu. Na początek zagrali wspaniałą wiązanekę filmowych utworów Ennio Morricone. Potem popisy dali soliści – i ci instrumentalni, i ci wokalni. Nad całością czuwał szef i dyrygent orkiestry Zdzisław Włodarski. Obok zespołu zatańczyła też grupa dziewcząt. Między innymi wystąpili Patrycja Kawęcka i Dominik Sierżputowski – śpiew oraz Artur Miedziński – akordeon. ■

Grze orkiestry towarzyszył zespół taneczny

Matka Boża u sióstr służek



S. HANNA SZYMANIAK

Uroczyste wprowadzenie Obrazu

MARIÓWKA. Od 27 marca do 16 kwietnia w domu generalnym sióstr służek w Mariówce odbywało się nawiedzenie Matki Bożej w znaku jasnogórskiej ikony. – Z radością powitałyśmy tak zacne-

go Gościa w naszych progach. Trwając na modlitwie u stóp Pani Jasnogórskiej, przedstawiamy Jej osobiste intencje i sprawy ważne dla całego Kościoła – powiedziała s. Małgorzata Seliga.

2 kwietnia, w rocznicę śmierci Jana Pawła II, cała społeczność szkół w Mariówce oddawała hołd Maryi, modląc się przed Jej wizerunkiem, a wieczorem siostry, młodzież z internatu i parafianie

spotkali się na modlitwie w intencji beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II. Za temat rozważań wzięto papieskie nauczanie, a szczególnie to skierowane do młodzieży podczas Apelu Jasnogórskiego w 1983 roku. W niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego siostry uczestniczyły we Mszy św., której przewodniczył ks. bp Stefan Siczek, były kapelan ich domu generalnego. Przez wstawiennictwo Maryi siostry dziękowały za 15 lat jego posługi w diecezji radomskiej i prosiły o światło Ducha Świętego na dalsze lata tej biskupiej posługi.

16 kwietnia obraz wrócił na szlak nawiedzenia parafii. Jako pierwsza po wielkanocnej przerwie jasnogórski wizerunek gościła parafia Alojzów w dekanacie Iłża.

Mammobus wyruszył

CARITAS. Ruszyła nowa seria bezpłatnych badań mammograficznych prowadzonych przez Caritas Diecezji Radomskiej. Po raz pierwszy kontrakt z NFZ umożliwia wykonywanie nielimitowanej ilości badań. Jak poinformował wicedyrektor radomskiej Caritas, ks. Grzegorz Wójcik, głównym celem akcji jest dotarcie

do pacjentek z małych miejscowości, które mają utrudniony dostęp do specjalistycznych badań, mogących uratować ich życie. Jeszcze w tym miesiącu mammobus dotrze do kilku miejscowości: 23 kwietnia do Radzanowa, 25 do Węgody, 26 do Wysokiego Koła, 28 do Wyśmierzyc, a 30 kwietnia do Wolanowa.

Będzie Muzeum Armii Krajowej

RADOM. Kombatanci i represjonowani w okresie II wojny światowej i w okresie stalinowskim spotkali się w siedzibie Lasów Państwowych. Okazją był i okres Wielkanocy, i 65. rocznica powstania Armii Krajowej. Obecny na spotkaniu Prezydent Radomia Andrzej Kosztowniak obiecał, że dołoży wszelkich starań, by w Radomiu powstała nie tylko izba pamiątkująca żołnierzy AK, ale by było to – jak powiedział – muzeum z prawdziwego zdarzenia. Życzył też kombatantom zdro-

wia oraz, nawiązując do swych słów wypowiedzianych na spotkaniu bożonarodzeniowym, dziękował za zmagania o wolność, którą może się cieszyć jego pokolenie. Honorowy gość spotkania, bp Edward Materski, w swym wystąpieniu zwrócił uwagę na to, że wolność wywalczona nie jest raz na zawsze dana. Składano sobie życzenia, tradycyjnie dzieląc się jajkiem, a gospodarze miejsca zapewнили wielkanocny barszcz z kielbasą. Spotkanie animował kapelan AK, ks. inf. Adam Stanios.

Bp Edward Materski składał życzenia wszystkim obecnym



KS. ZBIGNIEW NIEMIERSKI

Kradzież i profanacja



MARTA DEKA

Ks. kan. Józef Walaszczuk przygotowuje naprawę tabernakulum i opowiada o bolesnej profanacji

JAROSŁAWICE. Nieznani sprawcy włamali się do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Jarosławicach. Wynieśli z niego ważące 80 kg tabernakulum. Ukradli monstrancję, dwie puszki i kielich z pateną, komunikanty wysypali. Puszki i kielich już się odnalazły. Monstrancji do tej pory nie udało się odnaleźć. Bp Zygmunt Zimowski w sprawie włamania do kościoła i znieważenia Najświętszego Sakramentu wydał komunikat. Czytamy w nim m.in.: „Do świętyni w Jarosławicach wtargnęli złodzieje, wyrwali brutalnie tabernakulum z ołtarza i wynieśli je poza obręb ogrodu kościelnego. Następnie rozbili tabernaku-

lum, wysypali z puszek konsekrowane hostie, bezczeszcząc je. Udałem się do Jarosławic, aby uklęknąć przy tabernakulum i przeprosić Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie za świętokradztwo. Wieczorem parafianie Jarosławic wraz z księdzem proboszczem uklękli na tym samym miejscu, przeprasząc Jezusa za zniewagę, i wnieśli procesyjnie tabernakulum do kościoła parafialnego”. Ksiądz biskup zwrócił się z prośbą do proboszczów, by po niedzielnych Mszach św. odśpiewali wraz z wiernymi suplikacje, przeprasząc za to świętokradztwo, i modlili się o nawrócenie i łaskę wiary dla osób, które dopuścili się tego haniebnego czynu.

„Gody Życia” – spotkanie w Jedlni Letnisko

Z Józefem Chełmońskim w tle

Trzeba wiedzieć, skąd przychodzimy, żeby było wiadomo, dokąd iść.

Nie ma piękniejszego miejsca od tego, w którym jest nasz rodzinny dom.

„Gody Życia” to inicjatywa, która zrodziła się jako wstęp do „Dnia Polskiej Niezapominajki”. Jego twórcą jest Andrzej Zalewski, redaktor z Eko Radia. Siedem lat temu zaproponował, aby o miłości mówić wiosną, a nie w lutym, kiedy to zimowa aura niezbyt sprzyja zakochanym. Zaproponował też, aby 15 maja obchodzić polskie święto zakochanych jako Dzień Niezapominajki. Niezapominajka ma również przypominać, że wokół nas jest przyroda, a my jesteśmy jej nierozłączną częścią.

Wiosna

„Gody Życia – Niezapominajka” to pierwsze z czterech spotkań artystyczno-przyrodniczych propagujących kulturę, pamięć narodową i szacunek do przyrody.

Poświęcone było wiosnie, która budzi przyrodę z zimowego snu, a do swoich gniazd powracają bociany. Wiosna to też życie, dlatego próbowano odpowiedzieć na pytanie: co jest życiem, co jest jego sednem i celem?

Spotkanie odbyło się w Ośrodku Edukacji Ekologicznej i Integracji Europejskiej Lasów Państwowych w Jedlni Letnisku. Jego gospodarzami byli nadleśniczy Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Puszcza Ko-

zienicka” oraz dyrektor placówki Wanda Gembarzewska.

Ten Chełmoński

Bohaterem wiosennych „Gód Życia” był Józef Chełmoński. Wspaniały, samorodny, odważny artysta z naszej ziemi, bohater polskiej kultury. Człowiek, który miał straszliwie trudne życie i nigdy się nie poddawał. Mazowsze podniósł do najwyższej rangi artystycznej, zachowując wierność prawdzie, którą oddawał pędzlem na płótnie. To wokół jednego z jego obrazów pt. „Bociany” skupił się temat spotkania. – Topola z gniazdem, chata w oddali i powracające bociany to znak, że tu trzeba wrócić, tu jest dom rodzinny i własna ziemia – mówił Janusz Pulnar, omawiając symbolikę obrazu.

Na szczególną uwagę zasługiwał komentarz i refleksje, którymi podzielił się z zebranymi ks. Zbigniew Niemirski. – Gniazdo to zasadzenie. Powrót do gniazda inspiruje – mówił. – Życie jest tak ważne, bo jest wartością fundamentalną. Inne wartości istnieją dla mnie o tyle, o ile ja żyję. Ten obraz Chełmońskiego może być opowieścią o nas w Kościele. Kościół to miejsce, które ma wskazywać drogę. Oczekuje się też, że ma być miejscem strzeżenia tradycji. Nam potrzebna jest tradycja, bo bez niej nie wiemy, dokąd iść, ale potrzebny jest i postęp, bo nie wolno tylko patrzeć w przeszłość. Trzeba wiedzieć, skąd pochodzimy, żeby było wiadomo, dokąd iść.



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Chwila refleksji z Chełmońskim w tle i dr Grzegorz Russak zaprasza do suto zastawionych stołów

Kuchnia i tradycja

Na degustację owoców runa leśnego i kuchni myśliwskiej zaprosił zebranych dr Grzegorz Russak. Ubrawszy się na tę okoliczność w strój szlachecki, z szablą przy boku, wprowadził zebranych gości w świat kulinarnych zwyczajów i obyczajów. – Na daną kuchnię ma wpływ surowiec, jaki do niej trafia, i możliwości, jakie ona posiada do jego przetworzenia. Dlatego nasze ogórki kiszzone są takie dobre, a w Anglii nigdy się nie zakiszą. Nasze jabłka są kwaśne i dlatego nasza szarlotka jest absolutnie rewelacyjna – opowiadał dr Russak. Nawiązując do tradycji, przypomniał, że to, iż większość świąt obchodzimy inaczej niż mieszkańcy innych krajów – bardziej rodzinnie i skupiając się wokół stołu – jest wynikiem potrzeby podkreślenia

swojej tożsamości przez naszych przodków. – Musimy wrócić do swoich korzeni kulinarnych – namawiał. Było też o nalewkach, sękaczu, mięsach i wymyślnych sosach, ale najdłużej w pamięci pozostaną przysmaki, którymi suto zastawiono stoły.

Obecny na spotkaniu jako jeden z honorowych gości redaktor Andrzej Zalewski zapowiedział falę nadchodzących do Polski upałów, a informacja ta została przyjęta z dużym entuzjazmem.

Na „Godach Życia” wśród zaproszonych byli politycy, samorządowcy, przedstawiciele duchowieństwa, kombatanicy, leśnicy, słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. O stronę artystyczną tego wydarzenia zadbał radomski kwartet „Radomiensis” oraz artyści scen polskich: Alicja Jachlewicz-Szmidt i Stefan Szmidt.

W czerwcu kolejne spotkanie z tego cyklu.

KMG

■ R E K L A M A ■

plus radio
tagodne przeboje
www.plus.radom.pl

STARACHOWICE KOZIENICE
PIONKI SKARŻYSKO-KAMIENNA
GRÓJEC **RADOM** IŁŻA
SZYDŁOWIEC PRZYSUCHA
ZWOLEŃ BIAŁOBRZEGI

90.7 fm

Skromne przyjęcie po Mszy św. prymicyjnej odbyło się w Warszawie przy ul. Opoczyńskiej. Kto mógł wówczas przypuszczać, że w nazwie ulicy kryje się miasto i region, który stanie się częścią diecezji oddanej władzy pasterskiej bp. Edwarda Materskiego?

tekst

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Wtorek 11 kwietnia 1989 roku Idziemy do Matki Miłosierdzia – wspomina ks. kan. Jan Gogacz, uczestnik pielgrzymki do wileńskiej Ostrej Bramy. Witamy Ją cichą modlitwą i pieśnią. Przygotowujemy się do Mszy św. O godz. 11 do ołtarza zbliżają się księża biskupi. W czasie pozdrowienia na początku Mszy św. biskupowi ordynariuszowi łamie się głos. Wszyscy jesteśmy bardzo wzruszeni. Później ksiądz biskup wyzna, że to była jego pierwsza Msza św. w Ostrej Bramie.

Na tę prymicyjną Eucharystię bp Edward Materski czekał 42 lata.

Ksiądz biskup pamięta dzień koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej. Był tam z ojcem Ignacym. Stał w strugach deszczu. Miał wówczas cztery lata. Opuścił Wilno po śmierci ojca jako dziewięcioletek. Zamieszkał w Warszawie, a o dom troszczyła się ma-



MARTA DEKA

ma Maria. Uczył się w gimnazjum Wojciecha Górskiego.

Gdy w 1942 r. zgłosił się do kieleckiego Wyższego Seminarium Duchownego, miał zdany dwa lata wcześniej na tajnych kompletach egzamin dojrzałości i rok studiów u ojców jezuitów w Warszawie na Rakowieckiej. Przyjęto go na drugi rok. Chodziło i o pewne przygotowanie, i o to, że okupanci nie pozwalali na przyjmowanie alumnów na pierwsze lata formacji.

Alumn Edward Materski przygotowywał się do kapłaństwa w cieniu kieleckiej katedry, skąd miastu i diecezji patronowała Matka Boża Łaskawa.

Koniec wojny

– Z tego okna do mnie strzelano, a tutaj stała barykada. Gdy usłyszałem te słowa, zmroziło mnie. Staliśmy w Warszawie na ul. Pięknej. Bp Edward szedł, by odwiedzić podwórze swej warszawskiej kamienicy, w której mieszkał. Jak się okazało, ani ona, ani podwórze nie ocalały. Nie ostała się też oku-

**Rok 1947.
I Komunia św.
w Chmielniku**

ARCHIWUM AVE



Muzeum Powstania Warszawskiego. Przed tablicą upamiętniającą kapelanów

pacyjna kapliczka Matki Bożej. Jest tu dziś Szkoła Podstawowa nr 1. Gwar dzisiejszej szkoły i tamte wspomnienia jakoś razem mówią o sile życia, które jest mocniejsze niż nienawiść i śmierć.

Gdy wybuchło powstanie warszawskie, alumn Edward Materski włączył się w jego działania, służąc w dziale duszpasterskim. W jego sutannie z posługą duszpasterską udał się do oddziału powstańczego ks. Józef Stanek SAC. Został schwyty i powieszony. Jan Paweł II beatyfikował go w 1999 r. w gronie 108 męczenników II wojny światowej.

Po kapitulacji powstania ostatnie kolumny mieszkańców wychodziły z miasta pod eskortą niemieckich żołnierzy. – Pamiętam radość ze znalezienia pomidora – wspomina bp Materski. Znalazłem go pogniecionego butami, idąc w kolumnie wyprowadzanych z Warszawy.

Mieszkanie większe niż miasto

20 kwietnia 1947 r. w kieleckiej katedrze z rąk bp. Czesława Kaczmarka 13 alumnów przyjęło święcenia kapłańskie. Jeden z

Diament

kich bp. Edwarda Materskiego

owe gody

nich – ks. Edward Materski – został niebawem skierowany do pracy duszpasterskiej w Chmielniku. Bardzo szybko jego mieszkanie nazwano po prostu świetlicą. Młody wikariusz organizował przedstawienia teatralne, wycieczki i obozy harcerskie. Prowadził Sodaliję Mariańską i Krucjatę Eucharystyczną. Zawiązał chór oraz kiosk z prasą i książkami, a także bibliotekę parafialną. Po latach jeden z jego uczniów napisze, że jego małe mieszkanie było większe niż miasto.

To zaangażowanie było nie w smak komunistycznym władzom. 20 września 1951 r. zapadła decyzja: ks. Materski nie może być prefektem. I tu stało się coś niezwykle. Zaprotestowały dzieci: my chcemy, aby ks. Materski uczył nas religii! Do ich protestu dołączyli się rodzice. Religia powróciła do szkoły. Ostatecznie ks. Materski opuścił Chmielnik, ale pamięć tych wydarzeń pozostała. Pół wieku później bp Edward Materski otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Chmielnika.

Po Chmielniku ks. Materski był jeszcze wikariuszem w Kielcach, w parafii pw. św. Wojciecha i w Kurzelowie.

Katecheci i studenci

Wicerektorem kieleckiego seminarium był ks. dr Józef Łopot. Po wojnie otrzymał misję stworzenia seminarium w Olsztynie. To on rozbudził w alumnii Materskim zaangażowanie do katechetyki.

Po opuszczeniu Chmielnika ks. Edward rozpoczął dojazdy i studia teologiczne na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Po usunięciu tego wydziału na uniwersytecie ks. Materski doktoryzował się w 1955 r. z teologii dogmatycznej na Akademii Teologii Katolickiej. Lata studenckie wiązały się z posługą kapelana u siostr franciszkanek rodziny Maryi przy ul. Hożej. Tam ks. Materski organizował spotkania ze studentami, które miały przerodzić się w formację i przyjaźń trwającą do dziś. W tym czasie jako sekretarz bp. Czesława Kaczmaraka odwiedzał go w miejscach uwięzienia przez komunistyczne władze, był obecny na jego procesach i pośredniczył w rozmowach z prawnikami.

Kilka lat temu bp Materski zaproponował mi spotkanie z jego grupą studentów. – Tylko nie bądź zaskoczony, że oni mają już wnuki – dodał. Grupa owych studentów do

dziś systematycznie spotyka się ze swym duszpasterzem. Jeździli z nim na wakacyjne obozy i wędrowki. To były jego urlopy. Nauczyli się tego wtedy i do dziś mówią do niego „Wujku”. Dyskutowali o ważnych dla nich sprawach, radzili się. Prosimi, by błogosławił ich małżeństwa i chrzcili dzieci.

W Warszawie ks. Materski prowadził wykłady z teologii dogmatycznej dla uczestników kursów katechetycznych organizowanych przez tamtejszą kurie. On sam prowadził potem takie kursy w diecezji kieleckiej, sandomierskiej, sandomiersko-radomskiej i radomskiej. Ilu przez te lata było uczestników? Setki, tysiące? Nikt tego nie jest w stanie powiedzieć.

Najważniejszy dzień

4 czerwca 1991 r. Radom gościł Jana Pawła II. W historii miasta był to najważniejszy dzień. Ojciec Święty celebrował Mszę św. na radomskim lotnisku i poświęcił gmach Wyższego Seminarium Duchownego. W drodze powrotnej na lotnisko odwiedził konkatedrę i modlił się przy pomniku upamiętniającym protest robotników z czerwca 1976 r.

Pięć lat później Rada Miejska Radomia nadała bp. Edwardowi Materskiemu tytuł Honorowego Obywatela Radomia. Wniosek na pełnych dwóch stronach arkusza A4 wymieniał zasługi motywujące tę decyzję. Zorganizowanie i przeprowadzenie papieskiej wizyty było tu momentem najbardziej znaczącym. Ale przecież wszystkie inne jakoś z nią są powiązane: św. Kazimierz patronem Radomia, Radom stolicą diecezji, opieka nad represjonowanymi w stanie wojennym, troska o potrzebujących i wiele innych inicjatyw.

Wyjazd ze studentami w Sudety. Czerwiec 1966 r. Ks. Materski (drugi z prawej)

Wierna kopia wileńskiej

Sakry biskupiej udzielił ks. Materskiemu kard. Stefan Wyszyński 22 grudnia 1968 r. Już jako biskup wracał potem do Wilna potajemnie. Tam udzielił święceń kapłańskich Czesławowi Tyszkiewiczowi. Było to w 1975 r. Ceremonia odbywała się w pokoju przy przygotowanych do spania łóżkach. Włączone radio miało uniemożliwić podsłuch. Mieli tylko jedną stołkę, której na przemian używał biskup i święcony kapłan. Eucharystię sprawowano w spiżarni, pomiędzy słoikami. Chodziło o to, by na wypadek wtargnięcia komunistycznych milicjantów można było wszystko zakamuflować.

Dwa lata później bp Materski ponownie był w Wilnie. Uczestniczył w Eucharystii sprawowanej z okazji 50-lecia koronacji obrazu. Znow jak wtedy, w dzieciństwie, stał w tłumie wiernych. Celebryze przewodniczył ks. inf. Kuczyński.

Zanim utworzyła się możliwość oficjalnych wyjazdów na Wileńszczyznę, w Skarżysku-Kamiennej rosło sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia i wierna kopia Ostrej Bramy. Dla niej bp Edward Materski ufundował obraz Matki Bożej Ostrobramskiej. Dziś ten koronowany wizerunek gromadzi rzesze pielgrzymów – przybywających z wielu miejsc, z kraju i zagranicą, a także z Wilna. Fundator obrazu otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Skarżyska-Kamiennej.

Chyba w tym miejscu, w przestrzeni tęsknoty związanej z pełnym otwarciem na Kościół, trzeba szukać motywów decyzji mało znanej szerszemu ogółowi. W 1988 roku, któż mógł to wówczas wiedzieć, że na progu upadku sowieckiego systemu zniewolenia ludów i narodów, bp Edward Materski przedstawił Janowi Pawłowi II pisemną gotowość przejścia na Wileńszczyznę, by tam być pasterzem owiec, które potrzebują jedynie Pasterza Jezusa Chrystusa.

Ta decyzja zrealizowała się w inny sposób. Bp Edward był zawsze otwarty na decyzje księży, którzy chcieli ruszać do pracy duszpasterskiej i na Wileńszczyznę, i na Białoruś, i na Ukrainę. ■



Prace ziemne w najstarszej części Radomia

Co z tą Piotrówką

Tuż obok dawnego grodziska Piotrówka, na terenie po garbarni przy ul. św. Floriana, prowadzone są prace ziemne. Wcześniej przyjechał tu ciężki sprzęt: koparka i ciężarówka wywożące tony ziemi.

Wśród okolicznych mieszkańców rozeszła się plotka, że mają być w tym miejscu stawiane bloki. Gdy oni stawiali swoje domy, nie mogli przekroczyć jednej kondygnacji, bo to tak zwany obszar intensywnej niskiej zabudowy mieszkalnej. Aleksander Sawicki ze Stołecznego Komitetu Ratowania Zabytków Radomia wyjaśnia, że według opracowanego przed laty perspektywicznego planu zagospodarowania okolicy wokół Piotrówki, miały to być tereny rekreacyjne. Jest to bowiem najcenniejsze miejsce dla historii miasta, które powinno być absolutnie chronione.

U źródeł miasta

Grodzisko Piotrówka jest pozostałością grodu obronne-



KRYSZYNA PIOTROWSKA

go i właśnie tu należy szukać początków Radomia. Gród ten powstał na sztucznie usypanym wzniesieniu, w dolinie rzeki Mlecznej, w X wieku. Po wprowadzeniu do Polski chrześcijaństwa wybudowano w nim kościół pod wezwaniem św. Piotra. Stąd też nazwa grodu. Z czasem osadnictwo przeniosło się na wschód i najpierw powstał tzw. Stary Radom wokół kościoła św. Wacława, a w

Na Piotrówce, w okolicach ul. św. Floriana, rozpoczęły się prace ziemne

XIV w. Nowy Radom, zwany Miastem Kazimierzowskim. Na opustoszałej Piotrówce rozebrano kościół, a na powstałym tam cmentarzu chowano zmarłych do 1811 r.

I co dalej

Tymczasem w wydziale architektury znajduje się wstępna koncepcja przyszłego osiedla, według której na działce

obok Piotrówki mają stanąć czterokondygnacyjne bloki. Czy taka koncepcja architektoniczna da się zrealizować i kiedy, zależy od wyniku badań archeologicznych. Na terenie wokół grodziska mogły bowiem zachować się ślady dawnej osady, nawet z X w.

O tym, jak dziś wygląda miejsce, gdzie zaczęła się historia Radomia, aż trudno pisać. Zarośnięte krzakami, zaniedbane i zasypane stertami śmieci targanymi przez wiatr. Na szczęście Muzeum im. Jacka Malczewskiego przy pomocy magistratu chce zorganizować na Piotrówce w pierwszych dniach czerwca festyn. Ma to być żywa prezentacja tego, jak wyglądało życie we wczesnośredniowiecznym Radomiu. Na razie zdecydowano o miejscu festynu i zaplanowano uprzątnięcie terenu. Trzymamy kciuki za powodzenie tego przedsięwzięcia, tym bardziej że nie tylko przybliży nam historię miasta, ale być może przyspieszy zagospodarowanie tego urokliwego, choć zaniedbanego rejonu Radomia.

KMG

Gorąco polecamy

Rocznik Diecezji Radomskiej

Okazała publikacja liczy niemal 600 stron. Twarda oprawa, a wewnątrz ponad trzysta kolorowych ilustracji oraz tysiące informacji. Na tę książkę czekaliśmy od dawna. Jest kolejnym zrealizowanym zamysłem obchodów 15-lecia naszej diecezji.

Choć przyjęło się, by publikacje tego rodzaju nazywać rocznikami, w rzeczywistości ukazują się znacznie rzadziej. Ich wydanie jest w każdej diecezji wydarzeniem. W naszej diecezji to pierwszy rocznik. Zapowiadało go szereg publikowanych w poprzednich latach tak zwanych informatorów.

Co można znaleźć w roczniku? Są tu informacje o wszystkich parafiach z fotografiami kościołów. Zaprezentowane zostały w porządku dekanatów. Czytając o parafiach, możemy poznać jej zwięzłą historię, ich aktualną obsadę personalną, adresy, telefony, a nawet wykazy księży pochodzących z miejscowych cmentarzach.

Po parafiach redaktorzy rocznika dokonują zestawienia zgromadzeń zakonnych męskich i

żeńskich, istniejących w naszej diecezji.

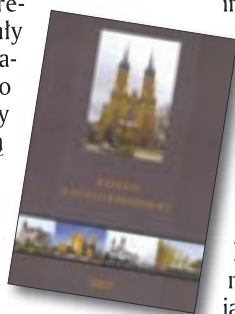
Publikacja prezentuje także instytucje centralne diecezji, a tutaj między innymi Kurię Diecezjalną z jej rozlicznymi agendami, Wyższe Seminarium Duchowne oraz Instytut Teologiczny.

Zwyczajem porządku roczników diecezjalnych, publikację otwierają informacje o Ojcu Świętym, nuncjuszu apostolskim, przewodniczącym Konferencji Episkopatu i naszym arcybiskupie. Potem, diecezja za diecezją, w porządku alfabetycz-

nym, znajdziemy adresy wszystkich polskich biskupów i kurii diecezjalnych.

Przeglądając rocznik, można zapoznać się z historią naszej diecezji. Nie jest to tylko rys ostatnich piętnastu lat, ale też bardzo sprawną warsztatowo próba ukazania procesów, które w 1992 r. doprowadziły do powstania diecezji radomskiej.

Całość zamykają zestawienia i indeksy. Wśród nich jest jeden oczekiwany przez wiele środowisk wykaz dat imienin księży. – Jest nas wielu. Nie wszyscy się znamy. Dobrze by było, gdyby sporządzić takie zestawienie – mówiono na niejednym spotkaniu duszpasterzy. ■



Klerycki zespół z naszego seminarium

Ich pierwsze DVD



Radość wspólnego grania i śpiewania. Od lewej alumni: **Piotr Nojek, Sebastian Osiński, Krzysztof Wróbel, Marcin Dąbrowski, Marcin Szymczyk, Kamil Milczarek. Przy klawiszach Paweł Kudas**

Ten film to potrzeba chwili. Jechali na koncert do Pionek. Mieli grać w sali widowiskowej z dobrą akustyką. Szybka decyzja. Razem z gitarami i całym sprzętem zabrali też kamerę.

Zabrali się w październiku ubiegłego roku. Zmobilizowało ich to, że zostali zaproszeni przez ks. Leszka Sokoła do Opoczna, by zagrać na obchodach Dnia Papińskiego.

Boanerges

Potem grali jeszcze w kilku miejscach. Nazwali się „Boanerges”. – Nazwa intryguje – mówią. – Gdy wyjaśniamy, że to z Nowego Testamentu, jedni nie dowierzają, inni pytają, co to znaczy.

Jest ich dziewięciu. Najstarsi to Sebastian i Marcin. Są na V roku studiów seminaryjnych. Czterech jest z IV roku. Grupę dopełnia jeszcze trzech młodszych alumnów. To oni będą szukać nowych członków zespołu, gdy najstarsi odejdą. Ale na razie „Synowie gromu”, bo tak trzeba tłumaczyć nazwę zespołu, grają razem, i to przynosi im wiele radości. Synowie gromu to apostołowie Jakub i Jan. Tak nazwał ich Pan Jezus.

– Korzystamy z repertuaru wcześniejszych zespołów seminaryjnych, w tym także tych, w których grali nasi obecni profesorowie – mówi Sebastian. – Sięgamy też do piosenek religijnych powszechnie znanych. W planie mamy opracowanie własnych kompozycji.

Muzyków wspiera dwóch alumnów. O Marcinie Czerwonce, który jest bramkarzem seminaryjnej drużyny piłkarskiej, mówi: – To nasz menedżer. Dbą o oświetlenie i cyfrową kamerą dokumentuje występy. Z kolei Grzegorz Stąporek to nowy nabytek zespołu. Jest akustykiem. Jego pasją są komputery.

Nie tylko teologia

Pytani o pasje, najczęściej wymieniają piłkę nożną. Obok tego grają w siatkówkę. Mają do tego dobre warunki. Zapewnia im to seminaryjna sala gimnastyczna. Paweł interesuje się grafiką komputerową, a basista Marcin, pytany o hobby – trochę jak Piotr Rubik – mówi: – Motocykle, a do tego ostry metal. Z kolei Kamil fascynuje się jazzem. Ciekawa rzecz, że tylko on jeden przed seminarium był członkiem zespołu muzycznego. To była grupa „Mocni duchem”, działająca przy opoczyńskiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. Z Kamilem występowała Katarzyna Pacan. Dziś należy do Chóru Akademii Świętokrzyskiej, śpiewa oratoria wspomnianego Piotra Rubika. Piotrek nauczył się grać na perkusji dopiero w seminarium. Lubi słuchać dobrego rocka.

Ale to nie wszystko. Mówią też o fascynacji teatrem, filmem, o uczeniu się języków obcych.

A wracając do ich płyty DVD, wszystkie informacje podają na swojej stronie internetowej: www.boanerges.com.pl.

PAWEŁ TARSKI

Zapowiedzi

■ KALENDARIUM NAWIEDZENIA W PARAFIACH

22 KWIETNIA (niedziela) – Jasieniec Ilżecki
23 KWIETNIA (poniedziałek) – Osiny
24 KWIETNIA (wtorek) – Pasztowa Wola
25 KWIETNIA (środa) – Mirów
26 KWIETNIA (czwartek) – Kowalków
27 KWIETNIA (piątek) – Bardzice
28 KWIETNIA (sobota) – Ilża
29 KWIETNIA (niedziela) – Ilża

■ KONKURS LITERACKI

Zarząd Główny Stowarzyszenia Autorów Polskich w Opocznie i Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przy parafii św. Bartłomieja już po raz trzeci organizują Międzynarodowy Konkurs Literacki. Hasło tegorocznego konkursu „Trwajcie w wierze na wzór Maryi” nawiązuje do peregrinacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w naszej diecezji. Wiersze – maksymalnie trzy w trzech egzemplarzach, poświęcone Matce Bożej Królowej Polski – należy nadsyłać do 31 sierpnia pod adresem: Stowarzyszenie Autorów Polskich, ul. Westerplatte 6a, 26-300 Opoczno, z dopiskiem „Konkurs maryjny”. W załączonej kopercie uczestnicy konkursu powinni podać: adres zamieszkania, diecezję, parafię, numer telefonu, datę urodzenia oraz krótką biografię. Finał odbędzie się w październiku w Opocznie.

■ BICIE REKORDU GUINNESSA W SZACHACH

1 czerwca w Radomiu odbędzie się próba pobicia rekordu Guinnessa w kategorii jak największej liczby osób grających jednocześnie w szachy. Impreza odbędzie się przed gmachem MOSIR-u, przy ul. Narutowicza. Początek o godzinie 12.00. Zgłoszenia zawierające: imię, nazwisko, miasto, województwo, nazwę klubu, kategorii szachowej, e-mail, numer telefonu kontaktowego, ranking FIDE i PZSzach, przyjmowane będą do 30 maja. Można je wysłać listownie pod adresem: Marek Niedźwiecki, Uczniowski Klub Sportowy „Roszada”, ul. Gębarzewska 25b, 26-600 Radom; zgłosić telefonicznie: 0507 434 079, e-mail: uks.roszada@gmail.com oraz poprzez rejestrację na stronie: www.szachy.3sh.pl. Istnieje też możliwość zgłoszenia się w dniu imprezy. Uczestnicy powinni przynieść ze sobą komplet szachów, a ponadto krzeselka i stoliki lub coś do siedzenia na ziemi, np. karimatę, materac, koc.

■ WYJAZD W GÓRY

Duszpasterstwo Rodzin organizuje od 28 do 29 kwietnia wyjazd autokarowy w Beskidy i Bieszczady. Blizsze informacje pod numerem telefonu 048 34 06 235

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Stanisława w Wierzbicy

Probostwo sandomierskiego biskupa

W 1910 r. ks. Marian Ryx, proboszcz parafii Wierzbica został biskupem sandomierskim. Tam podejmował wizytatora apostolskiego Achille Rattiego, późniejszego papieża Piusa XI.

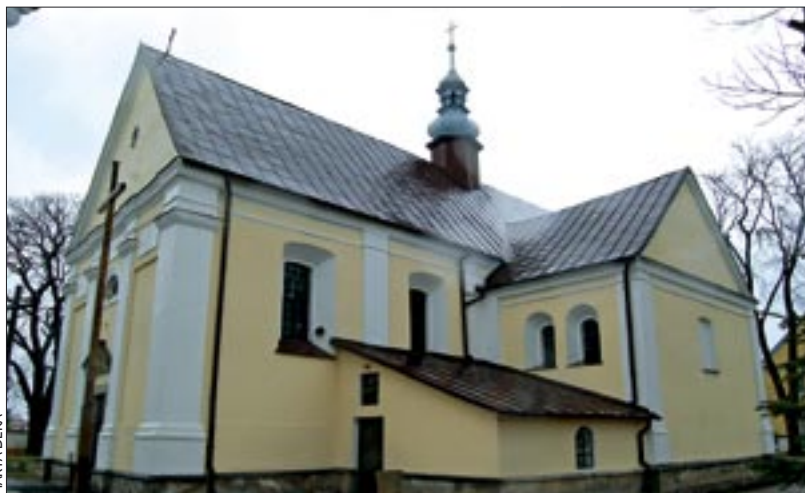
Najstarsza wzmianka o Wierzbicy pochodzi w II poł. XII w. Biskup krakowski Gedeon przekazał dziesięcinę z Wierzbicy na rzecz bożogrobców z Miechowa. W tym samym stuleciu ród Duninów oddał wieś Wierzbica cystersom z Wąchocka.

Parafia sięga początkami XIII w. Pierwotnie stał tu drewniany kościół. Obecny, barokowy, wzniesiony w 1709 r., został ufundowany przez cystersów z Wąchocka.

Domy pomocy i świetlica

W Wierzbicy istnieje już dwa domy opieki – jeden dla około pięćdziesięciorga osób starszych, drugi dla ponad stu młodych, wymagających stałej pomocy. Oba objęte są opieką duszpasterską. Młodzi, w zależności od stopnia upośledzenia, korzystają z katechezy.

W budynku gminnym mieści się świetlica „Ancora”, należąca do stowarzyszenia „Betania”, której szefuje bp Antoni Długosz. Do „Ancory” przychodzi około trzydziścioro dzieci. Pod okiem nauczycieli odrabiają lekcje. Można wspólnie po-



MARTA DEKA

grać w gry i zabawy, ćwiczyć na siłowni. Ks. Ireneusza, który opiekuje się świetlicą, wspierają pedagodzy i specjaliści od resocjalizacji.

Dla zaangażowanych

Osoby włączające się w życie parafii korzystają bezpłatnie z miejscowej sali gimnastycznej. Chętnych nie brakuje, bo i zaangażowanych jest sporo. Tylko członków Ruchu Światło-Życie jest niemal setka. Tak licznych oazowiczów wspiera proboszcz, szukając sposobów, jak ułatwić im wakacyjne wyjazdy. Mogli na przykład sprzedawać jabłko z parafialnego sadu, kalendarze, cegiełki. Rozprawiali też dekoracje przed nawiedzeniem jasnogórskiej ikony.

Niezłomnie przy Kościele

Niespełna czterdzieści lat temu, dzięki he-

roicznej postawie sługi Bożego bp. Piotra Gołębiowskiego z rzeszą wiernych i kapłanami, udało się zażegnać skutki „bolesnego eksperymentu”, jaki na terenie parafii przeprowadzili komunistyczni socjologowie, próbujący w Wierzbicy stworzyć parafię oderwaną od Kościoła katolickiego.

Trzeba było, co też wspaniale się udało, odbudowywać jedność. Stało się to możliwe dzięki głębokiej wierze parafian. Jej znaną cechą jest głęboka maryjność. W każdej miejscowości istnieją kółka różańcowe. Wierni gromadzą się na nabożeństwa do MB Nieustającej Pomocy, słuchają katechez dla dorosłych. Kościół wypełnia się na nabożeństwach fatimskich. Działa Rycerstwo Niepokalanej i Bractwo Nocnej Adoracji Najświętszego Serca Jezusa.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. KAN. JAN CHODELSKI

Święcenia kapłańskie – 20 maja 1989 r. w Sandomierzu. Wikariaty – Kalków, Błogie. Dyrektor i organizator diecezjalnej drukarni oraz dyrektor Domu Księży Seniorów. Probostwo w Wierzbicy od października 2002 r.

Ostatnio kościół zyskał nową elewację

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wierzbica boleśnie odczuwa zamknięcie i upadek wszystkich zakładów, łącznie z największym z nich – cementownią. Stąd wielu naszych parafian szuka pracy także poza granicami kraju. Jestem pełen podziwu dla ofiarności parafian, mimo zubożenia, i ich zaangażowania w prace, jakie przeprowadzaliśmy przy kościele. Planując malowanie kościoła i uwzględniając trudności materialne, chciałem rozłożyć je przynajmniej na dwa lata. Gdy prace, w całości przeprowadzone z ofiar wiernych, ruszyły, zostały ukończone w ciągu czterech miesięcy!

Parafianie bardzo żywo odpowiadają na wszelkie akcje duszpasterskie. Stale rośnie również frekwencja na niedzielnych Mszach św. Jest to też jakiś efekt bardzo dobrej współpracy z księżmi wikariuszami oraz siostrami franciszczankami rodziny Maryi. Ich pracę widzą i doceniają parafianie. Nie bez znaczenia jest także bardzo harmonijna współpraca z dyrekcjami wszystkich pięciu szkół znajdujących się na terenie parafii. Podobnie – jeśli chodzi o kontakty z władzami gminy. Wystarczy tu wspomnieć, że gmina bezpłatnie udostępniła pomieszczenia dla świetlicy „Ancora”.

Księża wikariusze:

Dariusz Frydrych, Marian Rączka, Ireneusz Szustak

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 7.30, 9.15, 10.30, 12.00, 17.00; w kaplicy w Polanach 11.30
- W dni powszednie – 7.00, 17.00, 17.30